

Izabela Kępa
Uniwersytet Gdański

My naród – czyli kto? Kategoria my – oni w przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego z okazji rocznic smoleńskich

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest pokazanie roli, jaką pełni w przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego (czyli tekstach politycznych o charakterze perswazyjnym) kategoria osoby w wykreowaniu obrazu narodu polskiego po katastrofie smoleńskiej. Kaczyński stosuje formę *my* dla określenia wspólnoty, którą tworzy ta część narodu, która myśli tak samo jak on. Forma *oni* ma w wystąpieniach Kaczyńskiego trzy zastosowania: określa tych, którzy zginęli w katastrofie, nazywa ludzi, którzy są zwolennikami J. Kaczyńskiego, prowadzą śledztwo dotyczące katastrofy, zbierają pieniądze na pomniki itp. Trzecią grupę *oni* prezentują przeciwnicy polityczni. Kaczyński stosuje wreszcie formy bezosobowe. Określają one wroga politycznego, pokazują jego szczególnie niegodziwe działania. Tym największym wrogiem jest polski rząd z premierem Donaldem Tuskiem.

Słowa kluczowe: język polityki, propaganda, relacje nadawczo-odbiorcze, aksjologia, językowa kreacja narodu.

We the People – who is it? Category we – they in the speeches of Jaroslaw Kaczynski on the occasion of Smoleńsk anniversary

Abstract

The matter of this article is to show the role of the category of a person in the creation of the image of the Polish society after the Smoleńsk catastrophe in J. Kaczyński's speeches. Kaczyński uses the form 'us' to specify the community of people that think in the way he thinks. The form 'they' has in his speeches three tasks: it specifies people who died in the catastrophe, it specifies the group of people who support Kaczyński and collect money for sculptures etc. The third group is presented by his political enemies. Kaczyński uses also impersonal forms. The specify the political enemies and show their bad actions. The biggest enemy is the Polish government with Donald Tusk.

Key words: language of politics, propaganda, transnational relations, axiology, linguistic creation of the nation.

Dnia 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem doszło do tragicznego wypadku polskiego samolotu rządowego wiozącego polską delegację na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zginęło w nim 96 osób, wśród nich zaś: prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, przedstawiciele instytucji państwowych, ministerstw, organizacji kombatanckich i społecznych oraz duchowni, a także załoga samolotu.

Ta niewyobrażalna tragedia stała się impulsem, który na chwilę zjednoczył polski naród, podzielony sporami politycznymi. Niestety, już po kilku dniach spory rozgorzały na nowo, a tematem, który poróżnił polskie społeczeństwo, jak nigdy przedtem, stało się pytanie o przyczynę katastrofy.

Ta kwestia powraca co miesiąc w czasie obchodzonych przez przedstawicieli i zwolenników Prawa i Sprawiedliwości, tak zwanych miesięcznic smoleńskich. Punktem kulminacyjnym tych wydarzeń jest każdorazowo przemówienie Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PIS i brata prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który zginął w katastrofie.

Przedmiotem artykułu jest pokazanie roli, jaką pełni w przemówieniach J. Kaczyńskiego kategoria osoby w wykreowaniu obrazu narodu polskiego po katastrofie smoleńskiej.

Przemówienia te należą do gatunku języka zwanego językiem polityki. Bogdan Walczak definiuje go jako

funkcjonalną odmianę języka ogólnego [...], stosowaną w tekstach, które: (1) są wytwarzane przez środowisko polityków i ludzi z nimi związanych [...] oraz dziennikarzy specjalizujących się w problematyce politycznej, (2) są adresowane intencjonalnie do wszystkich użytkowników języka ogólnego, (3) dotyczą sfery polityki, (4) odznaczają się dominacją funkcji perswazyjnej [...]¹.

Analizując kategorię osoby w przemówieniach Kaczyńskiego, należy podkreślić, że pełni ona w dyskursie przede wszystkim właśnie funkcję perswazyjną. Piotr Lewiński definiuje tę funkcję jako

usiłowanie uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy, jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, lecz metodą pośrednią, poprzez podporządkowanie założonemu celowi wszystkich pozostałych zachowań komunikacyjnych, które odbiorca byłby w stanie zrozumieć i właściwie zinterpretować².

Do najważniejszych przejawów perswazji w sferze komunikacji zaliczyć należy: (1) emocjonalizację odbioru, czyli przypisanie składnikom wypowiedzi negatywnych (odnośnie do przeciwnika) lub pozytywnych (autoprezentacja) emocji, odwołanie do

¹ B. Walczak, *Co to jest język polityki* [w:] *Język a kultura. Język polityki a współczesna kultura polityczna*, J. Anusiewicz, B. Siciński (red.), Wiedza o Kulturze, Wrocław 1994.

² Zob.: J. Fras, *Komunikacja polityczna: wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 84. Lewiński w swojej pracy posługuje się niewątpliwie definicją perswazji Stanisława Barańczaka, zob. *idem*, *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” nr 7, 1975. Por. też: I. Kamińska-Szmał, *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 13–28; Z. Zaleska, *Perswazja w języku polityki*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 9, s. 256–258.

resentymentów; (2) ustanowienie wspólnoty świata i wypowiedzi pomiędzy nadawcą a odbiorcą, co skraca dystans, ułatwia zrozumienie i przyjęcie komunikowanych treści; (3) stosowanie uproszczonego, kategoriycznego wartościowania, na zasadzie nieskomplikowanej opozycji (np. *my–oni*, *dobry–zły*); (4) arbitralność definicji i ocen oraz takie przedstawianie problemu, że odbiorca ma poczucie bezalternatywności wyboru³.

Relacje osobowe występujące w dyskursie politycznym tak są zarysowane, że odbijają się w nich wszystkie wymienione przejawy perswazji.

W wystąpieniach Jarosława Kaczyńskiego podczas tak zwanych miesięcznic smoleńskich, obraz (i ocena) narodu nie są jednorodne. Naród, o którym mówi prezes PiS, został podzielony z perspektywy języka na kilka niejednorodnych kategorii osobowych.

My

Pierwszą z nich stanowi 1 os. l. mn. – *my*, której celem nadrzędnym jest ustanowienie wspólnoty nadawczo-odbiorczej. Dzięki kategorii *my*, podmiot mówiący tworzy swój wizerunek poprzez kreację wspólnoty aksjologicznej, do której nadawca chce włączyć odbiorcę. Jak podkreśla Katarzyna Kłosińska, nadawca przedstawia więc swój system wartości w taki sposób, by odbiorcy uznali go za własny⁴.

Kaczyński w swoich wystąpieniach zwraca się pozornie do całego narodu, do wszystkich obywateli:

(1) *Mamy prawo do prawdy jako obywatele i jako naród* (2013)⁵,

by jednak natychmiast dodać:

(2) *Mamy prawo i obowiązek o tę prawdę walczyć i będziemy walczyć, mamy obowiązek, dlatego że rację mają ci, którzy mówią, że jeśli się zgodzimy na to wszystko, co dzieje się wokół Smoleńska, to znaczy, że z Polską można wszystko zrobić* (2013).

Zatem nasz naród (*my*), czyli *ci, którzy mówią*/myślą tak samo jak *my*. Jest jednak nieokreślona grupa myśląca i mówiąca inaczej. Tej grupy nadawca tu nie dookreśla, jednak sugeruje, że nie należy ona do narodu.

Zastosowanie formy *my* służy mówcy do ukazania wspólnego celu zgromadzenia:

(3) *Spotykamy się tu dzisiaj, a takich spotkań jest wiele w Polsce i poza Polską od 5 lat, bo zaczęły się w pierwszych chwilach po tragedii. Spotykamy się, by oddać hołd, żeby umocnić pamięć, pochylić głowę* (2015).

³ Zob. J. Fras, *op. cit.*, s. 85.

⁴ Zob. K. Kłosińska, *Rola procesów nominacyjnych w tworzeniu opozycji „my”/”oni” w języku polityki po 1989 roku* [w:] *Manipulacja w języku*, *op. cit.*, s. 116.

⁵ W nawiasie podaję rok, w którym wystąpienie zostało wygłoszone. Dokładny adres bibliograficzny poszczególnych fragmentów został zamieszczony w netografii.

- (4) *Gromadzimy się dzisiaj z bólem, wspominamy tych, którzy zginęli. Ale jest w nas także nadzieja na to, że 6 lat trwające wysiłki tych, którzy nie chcą zapomnieć, przyniosą w końcu rezultaty* (2016).

My buduje poczucie jedności, łączy w przeżywaniu bólu, wspominaniu tych, którzy zginęli, oddawaniu hołdu, umacnianiu pamięci, pochyleniu głowy oraz daje nadzieję, że wspólne wysiłki [...] przyniosą oczekiwane od lat rezultaty.

Świadomość wspólnoty kreowanej przez mówcę ma wymiar historyczno-kulturowy:

- (5) *Łączy nas żałoba, żal i wspomnienia, ale łączy nas też wiara w znaczenie prawdy jako fundamentu naszej cywilizacji, który przeciwstawiamy kłamstwu. To w chrześcijaństwie ważne są słowa: prawda was wyzwoli. Bez tej wiary w naukę Chrystusa Zmartwychwstałego nie ma polskości* (2014).

Zastosowanie formy zdania przeciwstawnego: *Łączy nas żałoba, żal i wspomnienia, ale łączy nas też wiara w znaczenie prawdy jako fundamentu naszej cywilizacji...* ukazuje sposób wartościowania tej wspólnoty – opartej na *prawdzie*, odnoszącej się do korzeni *cywilizacji*, przeciwstawionej kłamstwu. Można zatem wysunąć hipotezę, że ci, którzy do tej wspólnoty nie należą, są grupą opartą na kłamstwie. Nawiązanie do słów Jezusa: *prawda was wyzwoli* (J 8, 32) i odniesienie się do wiary chrześcijańskiej jako źródła *polskości* sprawiają, że mówca dzieli naród – na Polaków, czyli tych, którzy wierzą w Chrystusa Zmartwychwstałego i nie-Polaków, którzy nie wierzą. Co więcej, można także odczytać supozycję: tylko nasza (ściśle określona, wyznająca te same poglądy) wspólnota może określić się mianem ludzi wierzących i mianem Polaków.

Kolejnym wyrażeniem, które tworzy wspólnotę *my* jest określenie *polski patriota*:

- (6) *Pamiętajcie, rehot przemysłu pogardy towarzyszył niejednemu polskiemu patriocie, ale ci, którzy byli w ten sposób atakowani, nie załamali się i my się też nie załamamy. Dożyjemy, i to w niedługim czasie, Polski, w której będą stawały pomniki Lecha Kaczyńskiego, ofiar katastrofy smoleńskiej* (2013).

W tym wypadku *polski patriota* jest rozumiany szerzej. Tę grupę stanowili również ci, którzy zginęli w katastrofie, a którym wcześniej towarzyszył *rehot pogardy*. Zastosowanie tego kolokwializmu devaluuje jeszcze bardziej przeciwników politycznych, tych, którzy w zgromadzeniu nie uczestniczą (ze względu na odmienne poglądy).

Forma 1 os. l. mn pozwala także określić wspólne cele:

- (7) *Musimy odbudować polską wspólnotę, mimo że są między nami różnice. Ale musi być jakaś wartość, która nie jest kwestionowana. Tą wartością jest prawda. Bez prawdy nie ma demokracji, wolności, praworządności, praw obywatelskich, nie ma obywateli. Są tylko manipulowani poddani* (2015).
- (8) *Musimy iść drogą, którą wskazywał prezydent Lech Kaczyński, ale żeby tą drogą iść, musimy zwyciężyć. Żeby zwyciężyć, musimy walczyć o prawdę i wtedy nadejdzie ten dzień i prawda wyzwoli wolnych Polaków* (2014).

- (9) *Chociaż wtedy się nie udało, musi się udać. Musimy zmienić Polskę* (2011).
(10) *Bez prawdy o Smoleńsku nigdy nie zbudujemy silnego państwa, które będzie strzegło naszego bezpieczeństwa i porządku publicznego opartego na solidarności i sprawiedliwości. To państwo to jest to, czego Polska i Polacy najbardziej potrzebują* (2015).

Celem nadrzędnym jest zmiana Polski, a drogą do celu jest *prawda o Smoleńsku*. Powtarzająca się w wielu przemówieniach silnie perswazyjna forma *musimy* pokazuje nie tylko wspólny cel, lecz także wspólne wartości: demokrację, wolność, praworządność, prawa obywatelskie, bezpieczeństwo oraz wspólnego bohatera – przywódcę: *Musimy iść drogą, którą wskazywał prezydent Lech Kaczyński*.

Celem wspólnoty *my* jest zarówno dojście do prawdy i zmiana Polski, jak i zachowanie jej dla potomnych – to kolejne zadanie, które czeka tę wspólnotę:

- (11) *Prawda musi się znaleźć w polskich dokumentach, musi się znaleźć w pracach historyków, w powszechnie dostępnych publikacjach, w telewizji, w radiu, w filmach, w podręcznikach szkolnych i akademickich. Dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, że wyciągnęliśmy wnioski z katastrofy smoleńskiej i jesteśmy silniejsi, jesteśmy gospodarzami we własnym polskim i bezpiecznym domu. Zwycięzimy i Polska będzie Polską* (2015).
(12) *Prawda musi się znaleźć w książkach, podręcznikach, musimy to opisać, musimy znać fakty, to dzieło dopiero się dzisiaj zaczyna, bo do tej pory to był pozór, było udawanie* (2016).

Liczne użycia czasownika *musieć* (zwłaszcza w 1 os. l. mn.) stanowią nakaz dla odbiorców i ukazują cel, jakim jest konieczność napisania prawdy historycznej o katastrofie smoleńskiej. Należy zwrócić uwagę na to, że słowa te zostały wypowiedziane pięć i sześć lat po wydarzeniu. Zatem można mówić o kolejnej supozycji: wszystko, co dotychczas powiedziano i napisano o tym tragicznym dla całego narodu wydarzeniu, nie jest prawdą. Tylko wspólnota *my* może prawdę odnaleźć i rozpowszechnić. Odnalezienie i opisanie prawdy stanie się przyczyną zwycięstwa. Hasło *Polska będzie Polską* (parafraza piosenki Jana Pietrzaka) oraz wcześniejsze stwierdzenie: *dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, że [...] jesteśmy gospodarzami we własnym polskim i bezpiecznym domu* stanowią kolejną supozycję: obecna Polska nie jest prawdziwą i bezpieczną Polską, a *my* – obywatele nie jesteśmy gospodarzami w naszym kraju. Zatem władzę nad nami sprawują obcy.

Jarosław Kaczyński przestrzega nieustannie przed wrogiem, który robi wszystko, by prawda nigdy nie wyszła na jaw. Stąd konieczność kontynuowania misji nawet teraz, gdy władzę w Polsce sprawuje niepodzielnie rząd PiS:

- (13) *[...] nasza misja [...] trwa, ona ciągle ma sens, także dlatego, że ci którzy są przeciw nam, mają już dzisiaj tylko jedną broń, poza kłamstwem oczywiście, tą bronią jest prowokacja. Musimy wiedzieć, że ona będzie stosowana i musimy umieć ją odrzucić, właściwie potraktować, bo to jest nasza droga do pełnego zwycięstwa i przyjdzie to pełne zwycięstwo – jestem o tym głęboko przekonany* (2017).

Nadawca przestrzega przed podstępnyim wrogiem, posługującym się jakże groźną bronią: kłamstwem i prowokacją. Taka sytuacja wymaga wspólnych działań, stąd znowu pojawia się ciąg perswazyjnych wskazań: musimy wiedzieć, musimy umieć. Wspólna walka z wrogiem zapewni jednak ostateczne zwycięstwo. Ostatnie zdanie zawiera w sobie tak zwany operator zwiększający efektywność funkcji pragmatycznych (*jestem o tym głęboko przekonany*). Jego zadaniem jest spowodowanie wrażenia pewności, przekonanie odbiorcy o wiarygodności podanej treści, mimo że nie można jej bezpośrednio zweryfikować⁶. Zastosowanie formy 1 os. l. poj. w wypowiedzi nadawcy ukazuje go jako niekwestionowany autorytet i przywódcę wspólnotowego my.

Oni

Forma 3 os. l. mn. w komunikacji językowej pokazuje pewne wykluczenie, odcięcie się od wspólnoty my. Między ja/my i oni występuje najbardziej rozluźniona więź komunikacyjna, wynikająca z braku bezpośredniego kontaktu⁷. Jednocześnie kategoria oni pomaga wzmocnić więź ze światem my przez ukazanie zagrożenia dla świata my systemem innych wartości – antywartości reprezentowanych przez oni⁸.

W przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego kategoria ta nie jest jednak taka oczywista. Forma oni określa bowiem trzy skrajnie różne grupy.

Pierwsza, pozytywna, to ci, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej:

- (14) *Trzeba ich pamięć uczcić dlatego, że mieli rację i potrafili prowadzić politykę w oparciu o tę rację. Trzeba ich uczcić godnie – we właściwym miejscu, we właściwy sposób* (2015).
- (15) *I choć mówię to z bólem, musimy też pamiętać hańbę. Hańbę przemysłu pogardy, knowań, porzucenia tych Polaków, którzy polegli, hańbę, która prowadziła do tego, że znieważane były nawet ich ciała* (2014).
- (16) *Zostali zdradzeni o świecie. To wiemy już dzisiaj na pewno, niezależnie od tego, jakie będą ostateczne ustalenia* (2012).
- (17) *Zostali zdradzeni i to było haniebne, tak jak haniebne było oddanie śledztwa, przyjmowanie rosyjskich kłamstw, haniebne było obrażanie poległych i upokarzanie ich rodzin* (2012).

Zastosowanie w pierwszym przykładzie zdania przyczynowego, pełniącego tu funkcję perswazyjną, pozwala nie tylko na ukazanie, kim są oni i uzasadnienie konieczności uczczenia ich pamięci, ale również dokonuje wartościowania tej grupy: mieli rację i potrafili prowadzić politykę w oparciu o tę rację. Warto jednak zwrócić uwagę na to, kim są oni? Przecież nie wszyscy z tych, którzy zginęli, prowadzili politykę. Jednakże,

⁶ Zob. A. Awdiejew, *Systemowe środki perswazji* [w:] *Manipulacja w języku...*, op. cit., s. 78.

⁷ Zob. J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, Wrocław – Warszawa 1972, s. 130.

⁸ Zob. K. Kłosińska, op. cit., s. 116.

analizując wypowiedzi nadawcy, należy zauważyć, że grupa ta jest przedstawiona zawsze jako jedność – tych, którzy zginęli, tych Polaków, którzy polegli.

Dwa kolejne fragmenty zawierają peryfrazę wiersza Herberta *Przesłanie Pana Cogito*. Oni jawią się tu jako ofiara zdrady (zostali zdradzeni o świcie), o której wspólnota my wie na pewno, *niezależnie od tego, jakie będą ostateczne ustalenia*. To stwierdzenie jest o tyle ciekawe, że po raz kolejny pokazuje stosunek wspólnoty do innych badań dotyczących katastrofy i innych ustaleń badaczy. Wprowadzenie w tych fragmentach kategorii oni ‘ofiary’ ma zwrócić uwagę nie na ich wielkość i cierpienie, ale ma podkreślić fakt haniebnego zdrady dokonanej przez niesprecyzowanych bliżej niegodziwców, określonych formą bezosobową, o której będzie mowa w dalszej części wystąpienia.

Drugą grupę oni stanowi ta część narodu, która utożsamia się z poglądami reprezentowanymi przez zebranych na uroczystości:

- (18) *Dziesiątki tysięcy ludzi podjęły aktywność, by upamiętnić poległych, własne śledztwo prowadzi zespół parlamentarny posła Antoniego Macierewicza* (2012).
- (19) *Kluby reprezentujące „Gazetę Polską” zorganizowały tę i poprzednie manifestacje* (2012).

Oni ma w tych przykładach wymiar ogólny, ma jednak podkreślić powszechność i wielkie zaangażowanie niezliczonej rzeszy społeczeństwa w działania na rzecz *upamiętnienia poległych*.

Trzecią grupę stanowią wreszcie ci, którzy nie należą do wspólnoty określonej przez nadawcę. Są to wrogowie polityczni, ci, którzy dopuścili się zdrady:

- (20) *Ci, którzy chcieli zabić pamięć, przegrali. [...] ci, którzy rządzą, nie mają prawa wypowiadać się w imieniu narodu polskiego* (2011).
- (21) *Oni czynili wszystko, łamiąc wszelkie reguły, żeby ta pamięć umarła, ale to się nie udawało [...]. Krótko mówiąc, to przedsięwzięcie, choć prowadzone z ogromną zaciekłością poniosło fiasko* (2016).
- (22) *Rzucają w nas kamieniami, ale dojdziemy do szczytu, jeżeli będziemy maszerować w zwartym szyku* (2016).

Zastosowanie w pierwszym przykładzie metonimii (*ci, którzy chcieli zabić pamięć; ci, którzy rządzą*) pozwala nadawcy oceniać wrogów politycznych skrajnie negatywnie, bez wymieniania konkretnych postaci. Stwarza to także wrażenie, jakby wszyscy, którzy nie myślą tak jak wspólnota my, są źli i nie należą do narodu polskiego (*nie mają prawa wypowiadać się w imieniu narodu polskiego*). Kolejne fragmenty dowodzą, że oni są zwykłymi chuliganami, że zachowują się na wskroś nieetycznie (*łamali wszelkie reguły; rzucają kamieniami*). Kategoria oni ‘wrogowie polityczni’ pełni jeszcze jedną ważną rolę dla wspólnoty my – pozwala bardziej zjednoczyć się we *wspólnym marszu do szczytu*.

Formy bezosobowe

W mowach Jarosława Kaczyńskiego wygłaszanych w czasie rocznic katastrofy smoleńskiej pojawiają się wreszcie liczne formy bezosobowe, które służą ukazaniu przeciwników politycznych. Mirosław Karwat w artykule poświęconym perswazji w języku polityki podkreśla, że

niedookreśloność politycznych komunikatów jest swego rodzaju zabezpieczeniem przed oskarżeniami ze strony adwersarzy, a możliwość różnorodnych interpretacji — zaworem bezpieczeństwa, który w trudnej sytuacji pozwala wybrnąć z opresji. Niewyraźność przekazu służy także powiększeniu zakresu oddziaływania — jest potencjalnie mniej osób, które komunikatem mogłyby poczuć się urażone⁹.

Zacieranie wyrazistości, ograniczanie ostrości znaków językowych w przekazach propagandowych pomaga także nadawcy w wywołaniu odpowiednich postaw, zasugerowanie mu wizji rzeczywistości pożądanej przez mówcę¹⁰.

W przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego formy bezosobowe pojawiają się bardzo często, jednak nie można mówić, że nadawca używa ich w celu zabezpieczenia się przed ewentualnymi oskarżeniami, ponieważ w pewnym momencie ujawnia, kogo ma na myśli. Zastosowanie formy bezosobowej służy nadawcy przede wszystkim do całkowitego odcięcia się od grupy, którą ma na myśli. Jest to specyficzny sposób ignorowania tej grupy, czyli wroga politycznego:

- (23) *Przeszło cztery lata temu padły słowa o tym, że polskie państwo zdało egzamin. Trudno powiedzieć większą nieprawdę. Polskie państwo wtedy nie zdało egzaminu o to na poziomie elementarnym. Nie uczyniono niczego, co jest międzynarodowym standardem w takiej sytuacji. Nie zabezpieczono miejsca katastrofy, nie zabezpieczono polskiej własności, przyjęto skrajnie niekorzystne rozwiązania prawne, które uniemożliwiły nam odwołanie się od decyzji innych, bo w efekcie decyzje przekazano Rosjanom. Nie zadbano o godne potraktowanie ciał ofiar, które były niejednokrotnie traktowane w sposób haniebnym. Bez protestów znoszono niszczenie dowodów, wszyscy mogliśmy to obserwować. Odrzucono wszelkiego rodzaju propozycje zmierzające do umiędzynarodowienia śledztwa. Nie przeprowadzono sekcji zwłok. [...] Na końcu uznano upokarzające Polaków wyniki śledztwa Anodiny. Nieustannie okłamywano Polaków, nieustannie nas, Polaków okłamywano (2015)*
- (24) *[...] uruchomiono przemysł pogardy. Zaatakowano krzyż, zaatakowano modlących się, doszło do niesłychanych aktów profanacji, do fizycznych ataków na tych, którzy tu byli. Podeptano wszystkie elementarne zasady naszej europejskiej kultury. Doszło do prawdziwej eksplozji nienawiści do polskiej tradycji – katolickiej, ale i niepodległościowej, którą odnawiał w swoim życiu prezydent Lech Kaczyński. To wszystko działo*

⁹ M. Karwat, *Perswazja w tekstach politycznych – spojrzenie politologa*, w: *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, M. Zgółka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 115.

¹⁰ Por. M. Bugajski, *Znak językowy w tekstach oficjalnej propagandy [w:] Język a kultura, t. 1, op. cit.*, s. 140.

się za zgodą albo wręcz na polecenie władz. Przecież te akty agresji działały się tuż obok funkcjonariuszy służb mundurowych, przecież ktoś musiał nakazać gaszenie zniczy i mówienie, że to śmieci, ktoś musiał nakazać zbieranie tulipanów, które były hołdem dla śp. prezydentowej (2015).

- (25) Naszą pamięć chciano zabić, bo bano się jej. Za tę tragedię, niezależnie od tego, jakie były jej przyczyny, ktoś odpowiada przynajmniej moralnie. I odpowiadał za to poprzedni rząd (2016).

Formy bezosobowe w przemówieniach Kaczyńskiego mają przede wszystkim zdyskredytować w oczach odbiorców ówczesny rząd polski. To właśnie on w kolejnych fragmentach występuje jako najczęściej bliżej nieokreślona zła siła, zaniedbująca swoje podstawowe obowiązki wobec narodu i ojczyzny (*nie uczyniono niczego, co jest międzynarodowym standardem w takiej sytuacji; nie zabezpieczono miejsca katastrofy, nie zabezpieczono polskiej własności, nie zadbano o godne potraktowanie ciał ofiar, znoszono niszczenie dowodów, odrzucono wszelkiego rodzaju propozycje zmierzające do umiędzynarodowienia śledztwa. Nie przeprowadzono sekcji zwłok; uruchomiono przemysł pogardy; zaatakowano krzyż; zaatakowano modlących się, doszło do niesłychanych aktów profanacji, do fizycznych ataków na tych, którzy tu byli. Podeptano wszystkie elementarne zasady naszej europejskiej kultury*).

Nagromadzenie w formie wyliczeń leksyki określającej zaniedbania i zaniechania polskiego rządu pełni funkcję oceniającą. Rząd jest tu zatem wartościowany skrajnie negatywnie, a słowa zawarte w ostatnim fragmencie: *Za tę tragedię, niezależnie od tego, jakie były jej przyczyny, ktoś odpowiada przynajmniej moralnie. I odpowiadał za to poprzedni rząd* pokazuje władze w jak najgorszym świetle. Zastosowanie paralelnego segmentu: *Nieustannie okłamywano Polaków, nieustannie nas, Polaków okłamywano* można interpretować, że rząd polski to nie Polacy.

Wnioski

Wystąpienia prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego podczas rocznic (a także miesięcznic) katastrofy smoleńskiej bardzo wyraźnie pokazują rozumienie wspólnoty narodowej przez mówcę. Kaczyński od pierwszego analizowanego tu wystąpienia stosuje konsekwentnie formę 1 os. l. mn. *my* dla określenia zebranych na uroczystości przedstawicieli jego opcji politycznej oraz tej części narodu, która myśli tak samo jak on. Należy dodać, że niekiedy w jego wypowiedziach pojawia się relacja nadawczo-odbiorcza *ja – wy* (choć *ja* najczęściej jest utajone), np.: *Zapytacie – a co z prawdą?* Prawda musi się znaleźć w polskich dokumentach; lub *ja – my* (w której nadawca jawi się jako ktoś wyjątkowy dla wspólnoty, jako jej przywódca, mentor), np.: *to jest nasza droga do pełnego zwycięstwa i przyjdzie to pełne zwycięstwo – jestem o tym głęboko przekonany*. Tego typu relacje nie były jednak przedmiotem artykułu.

Forma 3 os. l. mn. *oni* ma w wystąpieniach Kaczyńskiego trzy zastosowania: określa tych, którzy zginęli w katastrofie. Należy podkreślić, że kategoria *oni* obejmuje wszystkie

ofiary. Kategorię tę stosuje mówca także przy określaniu ludzi, którzy zaangażowali się we wspólne działania ze zwolennikami teorii prezentowanych przez Jarosława Kaczyńskiego – prowadzą śledztwo, zbierają pieniądze na pomniki itp. Trzecią grupę określaną mianem *oni* prezentują przeciwnicy polityczni, ukazywani jako ci, którzy starają się utrudnić dociekanie prawdy, którzy służą kłamstwu, dopuszczają się prowokacji, by nie pozwolić na odkrycie prawdy. Największym wrogiem wspólnoty *my* i polskiego narodu jest polski rząd, który nie uczynił niczego, by zbadać przyczyny katastrofy.

Analizując język przemówień Jarosława Kaczyńskiego, nie można pominąć jeszcze trzeciej kategorii – form bezosobowych, stosowanych także dla ukazania wroga politycznego i jego szczególnie niegodziwych działań. Pokazanie zła, którego dopuszczają się wróg polityczny (polski rząd z premierem Donaldem Tuskiem na czele) i jego zwolennicy usprawiedliwia podział narodu wprowadzony przez Jarosława Kaczyńskiego. Z tego punktu widzenia w pełni uzasadnione jest zatem stwierdzenie, że ci ludzie *nie mają prawa wypowiadać się w imieniu narodu polskiego*.

Bibliografia

- Awdiejew A., *Systemowe środki perswazji* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 71 – 80.
- Barańczak S., *Słowo – perswazja – kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7.
- Bugajski M., *Znak językowy w tekstach oficjalnej propagandy* [w:] *Język a kultura. Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991, s. 137–141.
- Fras J., *Komunikacja polityczna: wybrane zagadnienia gatunków i języka wypowiedzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.
- Kamińska-Szmaj I., *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 13–28.
- Karwat M., *Perswazja w tekstach politycznych – spojrzenie politologa* [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.
- Kłosińska K., *Rola procesów nominacyjnych w tworzeniu opozycji „my”/”oni” w języku polityki po 1989 roku* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2004, s. 115–122.
- Mayen J., *O stylistyce utworów mówionych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław – Warszawa 1972.
- Walczak B., *Co to jest język polityki* [w:] *Język a kultura. Język polityki a współczesna kultura polityczna*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1994.
- Zaleska Z., *Perswazja w języku polityki*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 9, s. 255–266.

Netografia

2011 r. <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/0,0.html>.

2012 r.: <http://www.rp.pl/arttykul/857907>.

2013 r.: <http://natemat.pl/57487>.

2014 r.: <http://karta.telewizjarepublika.pl/kaczynski-dokonczmy-solidarnosciowa-rewolucje,5757.html>.

2015 r.: <http://wpolityce.pl/smolensk/240460>.

2016 r.: <https://www.wprost.pl/historia/535700>.

2017 r.: <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/7-rocznica-katastrofy-smolenskiej-przemowienie-jaroslaw-kaczynskiego/rcvbkle>.